

Poniżej prezentujemy archiwalny artykuł autorstwa Eli Fabirkiewicz Urzędu Gminy w Wilkowicach z *Głos Gminy Wilkowice* Rok 2024 nr 2 s. 13.



Z pewnością wielu z Państwa widziało mural, jaki powstał niedawno na przystanku „Bystra – Sanatorium”. To praca, która rozciągnięta była w czasie na ponad dwa lata. Pierwszy etap to realizacja muralu w ramach Programu „Równać Szanse” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, jako projekt „Street Art na Warsztatach” realizowany przez GOK „Promyk”. Drugi etap to inicjatywa i samodzielna praca młodzieży, która postanowiła dokończyć dzieło, uzupełniając je o kolorowe filary. Pozwolenie oraz farby elewacyjne zapewniła Gmina Wilkowice. W to przedsięwzięcie zaangażowanych było kilkoro młodych osób z naszej gminy, a największym wkładem pracy wykazała się szesnastoletnia Julia Kusior – zarówno pod względem projektowym, jak i w kwestii samego wykonania. Nie straszny jej był ani deszcz, ani późna jesienna pora. Radosny przystanek autobusowy jest gotowy, a Julia bierze udział w kolejnym, trzecim już projekcie realizowanym przez GOK „Promyk” w ramach Programu „Równać Szanse” (po muralu i „Budce z BABLEM”). Zanim całkiem pochłonie ją nowe zadanie, postanowiliśmy zadać Julii jeszcze kilka pytań związanych z murałem.

**Redakcja:** Jak to jest mieć własny mural?

**Julia Kusior:** Ogólnie to fajnie – tak sobie przechodzić obok i myśleć: „Wow! Zrobiłam to”. Wydaje mi się to czasem takie nierealne, bo zawsze myślałam, że do tego trzeba mieć jakieś kursy itd., a tu proszę – taka ja, która nigdy wcześniej nie miała sprayu w ręce, jest jednym z autorów całkiem niezłej pracy.

**R:** Jak myślisz, czy mieszkańcy gminy go lubią?

**JK:** Wydaje mi się, że tak. Lepsze to niż pomazany szary beton, który był wcześniej. Zwłaszcza że odkąd został pomalowany, nikt nie odważył się go pomazać.

**R:** Czy jak stoisz przed białym murem, to wiesz, jaki będzie efekt końcowy? Dążysz do celu czy improwizujesz?

**JK:** Raczej improwizuję. Oczywiście mniej więcej wiem, jaka będzie tematyka, ale wszystko wychodziło zawsze w trakcie – kolory dobierane losowo, kształt taki, jaki mi przychodził do głowy – i tak wyszło.

**R:** Czym różniła się praca w projekcie „Street Art na Warsztatach” od późniejszego samodzielnego malowania?

**JK:** Przede wszystkim przy malowaniu filarów było mniej ludzi, a co za tym idzie – więcej jakby miejsca dla mnie. Mogłam sobie zmieniać koncepcje w trakcie, ot tak, w przeciwieństwie do pracy w projekcie, gdzie trzeba było wszystko uzgadniać, projektować itd. Nie mówię, że to było złe, tylko po prostu inne.

**R:** Czy ktoś z grupy projektowej pomagał przy filarach?

**JK:** Tak, było parę chętnych osób, którym z tego miejsca bardzo dziękuję. Bardzo pomogli to wszystko spiąć w całość – malowanie tła i te sprawy. Też mogłabym się tym zająć, ale to by trwało znacznie dłużej, a nam zależało na czasie.

**R:** Jakie emocje towarzyszyły Ci przy malowaniu?

**JK:** Dumna byłam po skończonej pracy – to wiadomo, ale w trakcie...? Ogólnie to przed projektem i w trakcie też rysowałam, tak normalnie na papierze – sprawia mi to przyjemność. Uczucie było podobne, tylko na inną skalę.

**R:** Czy coś się dla Ciebie zmieniło dzięki realizacji już dwóch projektów w ramach Programu „Równać Szanse”?

**JK:** Ogólnie to te projekty pokazują, co trzeba po kolei zrobić, żeby nam wyszło jakieś przedsięwzięcie. Takie coś się potem może przydać. Mam też większą świadomość, jak to wszystko działa.

**R:** Czy warto brać udział w projektach? Polecasz czy nie?

**JK:** To zależy, kto co lubi. Mi się osobiście bardzo podobało i na pewno jeszcze nie raz będę chciała wziąć w nich udział. Ale z tego, co widzę, nie wszystkim to pasuje, bo w trakcie projektu wykrusza się kilka osób. Te zajęcia wymagają systematyczności, ale moim zdaniem warto.



**R:** Jak spędzasz czas wolny?

**JK:** W zasadzie to dużo moich zainteresowań łatwo rozwijać w domu – czytanie, rysowanie itd. Ze względu na szkołę większość czasu spędzam w Bielsku, gdzie też mogę spędzić wolny czas – lodowisko, basen, siłownia, galeria handlowa itp. Trzeba przyznać, że Wilkowice nie są jakieś największe, a jest łatwy dojazd do większych miast, więc to raczej tam większość ludzi w moim wieku spędza czas.

**R:** Zdradzisz, co realizujecie teraz?

**JK:** Aktualnie realizujemy projekt opierający się na dawaniu drugiego życia używanym ubraniom przez różne przeróbki. Finalnie ma zostać przedstawiony pokaz odratowanych ubrań, żeby zachęcić innych do tego typu działań.

**R:** Dziękuję za rozmowę i życzę mnóstwa wrażeń i nowych doświadczeń przy realizacji kolejnego projektu. Na pewno się uda!

**Ela Fabirkiewicz**